

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnieniem do domu 4.50 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnogodruku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów nie zwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlsru. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uczyńcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Gdańsk a Polska.

Polakożercy gdańscy, na których czelę stanął były burmistrz bochumski dr. Sahm, chcieliby z Gdańska uczynić wrogą Polakom twierdzę niemiecką, czerpiącą sok z Polski ale przygotowującą jej zgubę. Z tego powodu dr. M. Jankowiak pisze w „Gazecie Gdańskiej” między innymi, co następuje:

Ziszczona nadzieje dyplomacji polskiej znalazły wyraz w paragrafach układu zawartego z Niemcami. W myśl tych stanowień Polsce przyznano władztwo nad rzeką Wisłą aż do jej ujścia.

Tą drogą zatem możemy bez przeszkód zbywać nasz towar. Na pośrednictwo Gdańszczan nie jesteśmy wskazani.

Niemcy się ludzą, jeżeli myślą, że w najbliższej przyszłości w Gdańsku rozwinię się olbrzymi ruch towarowy. Towar ten mógłby przyjeść z Polski. Ale Polacy nie będą chętnie jeździć do Gdańska.

Szczególnie w stosunkach handlowych wskazana jest pewna uprzejmość. Nikt nie będzie się narażał na prowokacje, a więc wyzywające wprost zachowanie ze strony Niemców w Gdańsku, gdzie każde słowo polskie wywołuje pogroźki. W Gdańsku zmarł duch dawnych republikanów, którzy kreslili na murach dworu Artusa złośliwe wierszki na króla pruskiego, a sprzyjali Polakom. Ten duch może dopiero powstać od nowa. Tak długo nie mają też Gdańszczanie do liczenia na towar polski.

Gdyby duch hakaty miał nadal panować, Polakom łatwiej niż dawniej, bo z pomocą kapitałów angielskich i amerykańskich uda się wskrzesić i wykonać dawny plan Władysława IV., przebiecia półwyspu Helu i rozbudowania portu w Pucku. Przyniosłoby to niejedną korzyść dla ziemi pruskiej.

Tyle dr. M. Jankowiak. Niepotrzebnie, naszym zdaniem, odwołuje on się do kapitałów angielskich i amerykańskich, bo Polacy posiadają tak wielkie ilości pieniędzy niemieckich, że starczy i na zakupno potrzebnych maszyn i materiałów, i na opłacenie pracowników.

Do rozmyślenia!

W „Gazecie Olsztyńskiej” czytamy: Ciągłe a ciągle Niemcy nam przedstawiają „biedę” która nas czeka w Polsce, aby głupich odstraszyć — bo chyba człowiek niespełnego rozumu wierzy Niemcom, jak im wierzył przez całą wojnę — aż się obudził w rewolucji. Czego będzie brak w Polsce: Ludzi zdolnych i pracowitych w wszystkich gałęziach życia społecznego i politycznego. Szerokie pole działania przedewszystkiem otworzy się nauczycielom każdego gatunku od ludowego aż do profesora wszech-

nicy, urzędnikom gminnym i powiatowym, pocztowym i kolejowym, kupcom i rzemieślnikom, a niemniej robotnikom fachowym. Bo wszędzie brak nam takich ludzi, gdyż aż dotąd tylko Niemiec z Brandenburgii albo renegat i towarzyszy związku trzech liter znalazł chleb na polskiej ziemi pod panowaniem prusackim. Będzie ta zmiana poniekąd nagrodą dla upośledzonych aż do tej chwili polskich synów.

Kto się obawia przyszłości w Polsce? Tacy, którym grunt będzie zbyt gorący pod nogami, a takich będzie bardzo dużo. Dokąd pójdą biedacy? Do Niemiec? Słuchajcie, co będzie w starych Niemczech. Gazety poważne, nie byle jakie „Kaeseblaty” wyraźnie piszą, że w Niemczech będzie nadmiar urzędników rozmaitego gatunku. Weźmy tylko urzędników z Poznańskiego! Ilu ich tam było, dokąd pójdą? W Polsce chyba nie zostaną, by odbierać chleb polskim obywatelom. Już się Niemcy kłesić urzędniczej obawiają. Na 5 robotników może przypadnie jeden urzędnik pruski. Nauczycielom gimnazjalnym pruskim oświadczone, że chyba za jakie 18 lat doczekać się mogą w Prusach posady stałej! Liczy taki „assessor” jak go teraz szumnie nazywają około 30 lat, potem będzie na pewnym chlebie w wieku 48. Bajeczne widoki dla tych biedaków uczonych! A w tych 18 latach nie otrzyma pensji. w najlepszym razie niepewne remuneracje.

Pisał mi jeden z tych nieszczęśliwych Niemców, że porzuci swój zawód nauczycielski, aby pójść do Brazylii. Pytanie tylko, czy Brazylija go przyjmie. Po co pójdzie do Brazylii, aby w roli zarobku utrzymać? Więc daremne były jego studia, pieniądze ojcowiśki wcale się nie opłacały. Inny, Górnoślązak, niestety zniemczony, pisze mi, że przekonany jest, że Górny Śląsk wybierze sobie za matkę Polskę, uczy się po polsku, bo — gdyby go Polacy nie zatrzymali, musiałby pójść do fabryki jako prosty, niefachowy robotnik.

A co pisze dziennik urzędowy biskupi? — nr. 144. Tow. św. Rafała dla opieki wychodźców niemiecko-katolickich: — „Upadek życia społecznego przez nieszczęśliwy koniec wojny zmusi tysiące obywateli niemieckich do opuszczenia ojczyzny. Koła fachowe liczą w przyszłych latach na 5 — 6 milionów niemieckich wychodźców!! To prawda o Niemczech.

Zrozumiecie może teraz, dlaczego gwałtem chcą ogłupić lud nasz polski, bo ta Polska dała tysiącom Niemcom chleb nienajgorszy. Czuli się między nami panami — a w razie szczęśliwego dla nas plebiscytu pójdą oni z torbą zebrać do Brazylii za robotą jak niedawno temu nasi Polaczekowie poszli do Prus. Tak się zmienia świat.

A kto to chętnie porzuca swoje państwo, by się stać wyrobkiem prostym? Chyba kto inaczej nie może. W takim położeniu są dzisiaj Niemcy. Okłamywaniem, ogłupianiem, sztyraniem, rozmaitymi środkami chcą w polaków wmówić, że w Polsce będzie źle, tak źle dla nich samych, nie dla Polaków jak my. Więc nie chodzi tym panoczkom Niemcom i panoczkom renegatom o dobro ludu naszego, lecz o własną osobę. Kto więc kłamstwom, choćby malowanym uwierzył, sobie dołki kopie, tym panom zaś gotuje nadal stół nastrojony w rozmaite przysmaczki. Ks. K.

Rozerwana Polska.

Pomysł komisariatu poznańskiego, zmierzający do wyodrębnienia z Polski ziem byłego zaboru pruskiego, przyjęły gazety warszawskie i krakowskie głośnym protestem. Pierwszy zadzwonił na trwogę bezpartyjny „Kurjer Poranny”, najpoczytniejszy dziennik w stolicy Polski. Píše on pod nagłówkiem, który umieściliśmy powyżej, dosłownie tak:

W kołach sejmowych rozeszła się wczoraj wiadomość wprost potworna. W chwili, w której przejmujemy nas wszystkich goręczą i smutkiem myśl, że niepodległość Polski nie jest zupełna, skoro umowa, zawarta z Wielkimi Mocarstwami na podstawie artykułu 93 Traktatu Wersalskiego narzuca jej bardzo dotkliwie i smrotne nawet ograniczenia, my sami mamy zadać ciężki cios drugiemu a najważniejszemu z naszych ideałów narodowych, zasadzie Zjednoczenia Ojczyzny.

Cios ten zamierzają zadać posłowie dzielnicy, sercu polskiemu najdroższej, posłowie, których wszyscy witaliśmy w Sejmie najserdeczniej bez względu na to, jaki kierunek myśli politycznej i społecznej swoim zjawieniem się w Sejmie podparli. Zamierzają zadać oczywiście nie przez złą wolę, nie przez brak patriotyzmu, w którym z pewnością nikomu się nie dadzą wyprzedzić, ale pod fatalnym wpływem ducha partykularyzmu, narzuconego wiekowym naciskiem niewoli. Nie tracimy nadziei, że się opamiętają, że zrozumieją jaką ciężką szkodę Ojczyźnie projektami swoimi przynieść mogą, że te projekty jeszcze porzucą. Niepodobna jednak nie wołać na alarm, skoro rozchodzi się z pewnego źródła wieści, że dotąd w swoim uporze trwają, że odnośne ustawy już redagują, że lada dzień mają zażądać od Sejmu ich uchwalenia.

Od Sejmu zdekompletowanego, ledwie funkcjonującego, apatycznego, mającego przed sobą i ratyfikację traktatu, i budżet, i wadę i aprobowanie, od Sejmu mającego się już w najbliższy wtorek odroczyć na ferie wakacyjne!

Idzie poprostu o wyodrębnienie wszystkich ziem zaboru pruskiego w osobne autonomiczne jednostki administracyjne. Wszystkich ziem zaboru pruskiego — a więc i Poznańskiego i Prus Zachodnich i Śląska Górnego o ile ten ostatni przyznany nam zostanie przez plebiscyt. Idzie o utrzymanie linii kordonu narzuconej historycznym gwałtem, o utrzymanie tej krwawej pręgi, którą „poprawiając” dzieło Katarzyny, Wszetecznej i Fryderyka Złodzieja ustalił Kongres Wiedeński, którą wojna dzisiejsza pogromem rozbójniczych imperjów miała raz na zawsze wymazać doszczętnie z kart nowej odrrodzonej Europy przywracającej Niepodległą i Zjednoczoną Polskę.

Posel Korianty ma zamiar zażądać od Sejmu, aby uchwalił, że:

Ziemiom, należącym do b. zaboru pruskiego, udziela się pod względem zarządu i ustawodawstwa autonomii. Do wyłącznej właściwości prac i Sejmu Rzeczypospolitej należą tylko następujące sprawy: 1) udzielenie obywatelstwa; 2) polityki zagranicznej; 3) wojska i marynarki, z wyjątkiem żandarmerji krajowej; 4) kolei, dróg wodnych, awjatyki, poczty, telegrafu i telefonów; 5) waluty; 6) ceł i podatków pośrednich, o ile należały do dochodów Rzeszy Niemieckiej i o ile w przyszłości zostaną przez Rzeczpospo-

lite zaprowadzone; 7) prawodawstwa cywilnego, handlowego, wekslowego, karnego, patentowego, ochrony własności literackiej.

Znaczy to poprostu, że w zakresie spraw wewnętrznych, wymiaru sprawiedliwości handlu i przemysłu, wyznań i oświaty, skarbu nawet, ustawodawstwa pracy — dzielnice b. zaboru pruskiego nie będą uznawały nad sobą żadnej innej władzy, oprócz swoich własnych władz dzielnicowych. Same sobie będą stanowiły prawa na swoich sejmach nie oglądając się w niczem na Sejm warszawski, a w tym łącznikiem administracyjnym z Polską Polska będą trzej wojewodowie mianowani i wprowadzeni przez Naczelnika Państwa, ale mogący mianować lub odwoływać wyższych urzędników jedynie pod warunkiem zatwierdzenia tych zarządzeń przez Rady Wojewódzkie — oraz „minister dzielnicowy”, „minister z teką dla dzielnic pruskich” (!!), jak brzmi potworna nomenklatura przygotowywanego projektu. Ów minister ma „czuwać” nad odrębnością tych „dzielnic pruskich”, a „wszystkie ministerja za swemi zarządzeniami dotyczącymi b. zaboru pruskiego winny zwracać się do tegoż ministra, któremu przysługuje prawo weta przeciwko tym zarządzeniom”. A zatem nawet w tych nielicznych zakresach, w jakich ma być teoretycznie przyznane władzy warszawskiej prawo wtrącania się do „dzielnic pruskich”, praktycznie prawo to zostaje odjęte na rzecz reprezentanta autonomicznego tych dzielnic w gabinecie warszawskim. Na razie w tych dzielnicach mają być trzy odrębne ustawodawcze „sejmy wojewódzkie”. Ale projekt przygotowany mówi już i o ściślejszym związaniu się tych dzielnic, skoro zapowiada „utworzenie dla wszystkich trzech województw b. zaboru pruskiego wspólnego trybunału administracyjnego” (artykuł 13-ty).

I to wszystko ma się stać ustawą wprzód nim Sejm przystąpił wogóle do rozpatrywania konstytucji Rzeczypospolitej! Byłoby to oczywiście sejmowy zamach stanu, uprzedzający postanowienia konstytucyjne. Wogóle ustawa o podziale administracyjnym kraju może być tylko rozwinięciem tych zasad, jakie zostaną wypisane w karcie konstytucyjnej. Ustawa, którą chce zaskoczyć Sejm poseł Korianty narusza zasadę niepodzielności Ojczyzny, zasadę, którą dotychczas uważaliśmy wszyscy za rzecz nieulegającą dyskusji. Tworzy ona istną „Polskę w podziałach”, nawraca do tradycji dzielnic pokrywoustawowej epoki, formuje nie jedną, całą spójną Rzeczpospolitą, ale jakby Polskie Stany Federacyjne. Wdziera się zatem odrazu w samo jądro karty konstytucyjnej Ojczyzny. I nie trzeba zapominać, że ta osłupiająca inicjatywa pociągnięta za sobą bardzo doniosłe i bardzo złowrogi następstwa.

Były zabór austriacki, w którym trują także zarazki partykularystyczne, zebrane naturalnie naśladować ten przykład, jaki dają Wielkopolanie. Galicjanie zażądają takiej samej autonomii dla „b. zaboru austriackiego”. Mają nawet wybory do tego pretekstu, ów postulat autonomii dla Galicji Wschodniej, jaki nam zostaje podobno narzucony wola Wielkich Mocarstw. Autonomia Galicji Wschodniej mogła być przykrą koniecznością, stworzona mieszanym narodowym składem ludności. Równoległa z nią jednak autonomia Galicji Zachodniej obok autonomii Śląska Cieszyńskiego i Prus Królewskich, szarpie całą

Polskę w kawały i w ostatecznym rezultacie pozostawia Kongresowce także tylko charakter jednej z autonomicznych dzielnic jakiejś cudacznej Federacji Polskich Republiki.

Nie wierzymy, aby poseł Korfanty poważył się wnieść taki projekt, nie wierzymy także, aby marszałek uznał dopuszczalność jego rozpatrywania przed uchwaleniem konstytucji. Nie uczyni chyba tego marszałek-poznańczyk, właśnie dlatego, że jest wielkopolaninem, wybranym na jedno z najwyższych stanowisk w Zjednoczonej Ojczyźnie wówczas jeszcze kiedy to Zjednoczenie nie zostało dokonane i kiedy w Sejmie przedstawiciele Wielkopolski zasiadać jeszcze nie mogli. Nie uczyni chyba i dlatego także, że należał do tych, którzy byli zdania, że nawet dopóty o konstytucji polskiej decydować nie można, dopóki przedstawiciele ziem jeszcze nie złączonych w gronie sejmowym nie zasiadą. W gronie Sejmowym nie ma dotąd posłów z Prus Zachodnich i ze Śląska Górnego — już choćby dlatego nie wolno im narzucać ustawy, decydującej bez ich woli, że mają być tylko luźnie złączeni z resztą ziem polskich, które o całkowitem zespoleniu się z nimi marzyły jakby o śnie radosnym i cudownym.

Ale choćby nawet znaleźli się w Sejmie posłowie wszystkich tych ziem, nad którymi ciąży jeszcze jarzmo pruskie — nie godzi się sprawy tej niestychanej doniosłości przebiecować w Sejmie bez uprzedniej publicznej dyskusji w prasie i na zgromadzeniach całej Polski jak długa i szeroka. Jesteśmy głęboko przekonani, że przed szaleństwem, ambicją, animozją, partykularyzmem polityków i stronnictw w tej narodowej dyskusji weźmie stanowczo górę zdrowy instykt ducha polskiego, i że instykt ten zużyje wszystkie środki, aby nie dopuścić do utrwalania polskie mi rękami dzieła naszych wrogów, dzieła, które przez wiek cały uważaliśmy wszystkich jako największą zbrodnię na całości i jednolitości żywego ciała Ojczyzny spełnioną.

Tyle „Kurjer Poranny”. Jak widzimy, poglądy jego zgodne są zupełnie z tem, co od pół roku z górną głosem lud polski na obczyźnie, co głosili przywódcy „Narodowego Stronnictwa Robotników”, „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” i „Komitetu Wykonawczego” i co od poznańskiego „sejmu dzielnicowego” pisał „Wiarus Polski”. Okazuje się, że nasze ostrzeżenia przed uwiecznieniem granic zaborowych nie były przedczesne. Jest dziś już prawie pewność, że pomysł komisarjański zostanie pogrzebany raz na zawsze i że wszystkie ziemie polskie zleją się w jedną nierozdzielalną po wszystkie światy całość pod jednym rządem i pod jednym seimem wszech-polskim w Warszawie.

Polska.

Dla polskich jeńców w Niemczech.

Dla znajdujących się w niemieckim ręku polskich jeńców wojennych i cywilnych, jak i odwrotnie dla niemieckich jeńców w Polsce, zostanie urządzona osobna komunikacja pocztowa. Dopuszczone są zwyczajne otwarte listy i pocztówki, listy wartościowe do 500 marek i zwyczajne paczki do 5 kg. w ruchu pocztowym pomiędzy Polską a Niemcami; pośredniczy urząd zamiany Czerwonego Krzyża w Oleśnicy (Oles) na Śląsku. Z oddaniem przesyłek temu urzędowi kończy się odnośnie rozpoczyna się odpowiedzialność za nie urzędu pocztowego. Dalszych wiadomości udziela poczta.

Polacy w Gdańsku.

„Gazeta Gdańska” podaje na podstawie tymczasowych obliczeń, dokonanych przez Polaków, że ludność polska wolnego miasta Gdańska liczyć będzie około 61 000 osób. Z tego prawie połowa zamieszkuje samo miasto Gdańsk, reszta rozrzucona jest po gdańskich wyżynach i nizinach oraz na Wielkich Żuławach. Ponieważ ogólna liczba ludności w państwie gdańskim wynosić będzie około 345 000, przeto Polacy tworzyć w niem będą szóstą część ludności.

Port gdański.

Z Gdańska donoszą: Przed kilku dniami opuścił tutejszy port wielki krążownik „Graf Spee”, który odjechał do Kilonii. Wkrótce potem opuścił port gdański, który przestał być niemieckim portem wojennym, dwa małe krążowniki „Danzig” i „Stettin”.

Niepowodzenie socjalistów niemieckich wśród robotników polskich.

Starogard w Prusach Zachodnich. Socjaliści niemieccy zwołali w Starogardzie wiec, na który zaprosili też polskich robotników. Mówca z Gdańska wygłosił krótki wykład, w którym usiłował wykazać konieczność połączenia robotników polskich z niemieckimi socjalistami, a jako wyraz takiej wspólnoty przedłożył rezolucję przeciw zaborczości zachodnich państw sprzymierzonych. Ogólne oburzenie, jakie ów socjalista wywołał swoim pomysłem, wykazało mu dobitnie, jak robotnicy nasi rozumieją obecne całe położenie, a w dalszym ciągu wyjaśnili to jeszcze szczegółowo polskim językiem. Mówcy polscy wykazali panom od socjalnej demokracji Gdańska, że odłączenie wschodnich dzielnic od Rzeszy niemieckiej nie jest żadną zaborczością ze strony zachodnich państw sprzymierzonych, ale wymiarem sprawiedliwości, dalej, że niemiecka socjalna demokracja, będąca obecnie u steru rządów w Niemczech, sama według zasad zaborczych postępuje, wywołując z naszej dzielnicy zapasy żywności.

maszyny, urządzenia fabryczne, motory, wagony itd., nie dopuszczając z innej strony dowozu węgla, a wszystko to jedynie w tym celu, ażeby tu u nas pozostawić bez robocie i zamęt, i że my polscy robotnicy wyłącznie oparcia i opieki szukamy w organizacjach własnych, narodowych, chrześcijańskich, a nie w socjalnej demokracji. Zgromadzeni opuścili salę, pozostawiając panów socjalistów z Gdańska na scenie samych, rozmyślających w sercu nad starem przysłowiem: „Czasy się zmieniają!” Polak już nie pójdzie na lep socjalistów.

Jako sekretarz „Zjednoczenia Zaw. Pol.” pracuje w Starogardzie znany na obczyźnie działacz p. Wojc. Chwilkowski z Recklinghausen-Sued.

Drugim burmistrzem miasta Poznania

wybrany został na zebraniu Rady miejskiej p. inżynier Studniarski, i to 20 głosami przeciw 16, które oddano na posła p. Stanisława Nowickiego. 5 radnych polskich oddało białe kartki. Niemcy od głosowania wstrzymali się zupełnie. Nowoobрани drugi wiceprezydent miasta czynny już był w administracji miejskiej (w Galicji) jako inżynier zakładów oświetlenia (gazownie i elektrycznie), wybrany też został jako fachowiec.

Aresztowanie Polaków w Rybniku.

W poniedziałek aresztowano członków zarządu Banku Ludowego pp. Organa i Piechę i odstawiono do więzienia w Raciborzu. Są starania w biegu, aby postarać się o zastępcę dla aresztowanych celem prowadzenia banku.

Dajcie grosz dla powracających wychodźców.

Zbliża się chwila, gdzie rodacy nasi wracać będą z zagranicy przez Gdańsk do stron rodzinnych. Dzielnica nasza, która jako pierwsza z polskich będzie miała to szczęście powitać ich winna zgotować im serdecznym słowem, dłonią otwartą i sercem gorącym staropolskie przyjęcie.

Celowi temu poświęciło się grono Polek z Gdańska i okolicy, które wspólnie z przedstawicielami Ministerstwa Warszawskiego i Misji Polsko-Amerykańskiej zaopiekować się chce reemigrantami naszymi po latach tułaczki między obcymi.

Wobec tego, że wielu z nich oprócz zaspokożenia potrzeb duchowych potrzebować będzie także zasiłku pieniężnego na dalszą drogę, a fundusze nasze wymaganiom tym sprostać nie będą w stanie, zwracamy się do całej dzielnicy z gorącą prośbą o pomoc materialną w tych naszych przedsięwzięciach. Pomoc — a szczególnie niezbędnie konieczna. Niechaj nikt nie ociąga się z datkiem, bo kto daje natychmiast, daje podwójnie i przyczynia się do otarcia niedolnej łzy na poranych troską licach ludu naszego.

Wielbne duchowieństwo unrasza się o urządzenie kolektwu w kościołach.

Datki nadsyłać należy do Banku Związku Spółek Zarobkowych. Filja w Gdańsku lub do „Gazety Gdańskiej”.

Polski Komitet Opieki nad remigrantami
F. Panecka, przewodn.

Z różnych stron Polski.

Chełmża. Od 28 stycznia trzymano we fortecy w Grudziądzu tutejszego powożenie lubianego i cenionego dla jego gorliwej pracy na niwie społecznej ks. wikarego Wryczę. Gdy teraz wreszcie ks. W. został uwolniony i przybył do Chełmży, powitany został na dworcu bardzo serdecznie przez osobną deputację, a przed dworcem zgromadziły się nieprzeliczone tłumy ludu, które z radością witały swego, powracającego z pruskiej kaźni duszpastorza. Odprowadzony do domu, ks. W. zniewolony został serdeczną owacją do kilkakrotnego pokazania się w oknie, by podziękować życzliwym dla siebie parafjanom.

Grudziądz. „Gazeta Grudz.” pisze: Sympatje niemieckie ku Polakom. Przeszłego poniedziałku przejeżdżała komisja polska z Torunia do Gdańska. W Grudziądzu wyszło kilku panów z komisji — oficerów — ubranych w mundury polskie na peron. Grono urzędników niższych na ich widok zaczęło szeptać między sobą. Gdy jednak panowie ci wrócili do wagonu i pociąg ruszył, dali urzędnicy głośno wyraz swym uczuciom: „Die verfluchten Hunde! Man müsste ein Maschienengewehr aufstellen und sie alle niederschossen”. Oto uczucie niemieckie.

Graboszyn, pow. Kartuski. W niedzielę 27 lipca rb. obchodził tutejszy obywatel p. Szyca imieniny. Z przyczyny tej udekorowali synowie dom mieszkalny zielenią wywiesili także chorągiew polską z białym orłem. O godz. 11 wieczorem zjawił się uzbrojony w karabiny i rewolwery oddział grenszucy i dowódca tegoż zażądał usunięcia chorągwi polskiej. Ponieważ groził, że żołnierze użyją broni, jeżeli chorągiew nie zostanie usuniętą, więc wobec przemocy, jeden ze synów p. Sz. ją zdjął. Chorągiew gdzieś zabrali i udali się do karczmy, gdzie zalewając czuprynę alkoholem, obchodzili zwycięstwo odniesione nad Polakami.

Buczek. W niedzielę, dnia 27 lipca rb. odbył się doroczny odpust św. Marii Magdaleny w Zakrzewie, na który i z naszej parafji podążyło wielu wiernych, pomiędzy innymi też córka tutejszego organisty p. Młodzianowskiego. Ostawiony grenszuc, który się w zesłą sobotę do Zakrzewa sprowadził, spostrzegł u dziewczęcia wracającego z kościoła kolczyki z polskimi orzełkami. W tej chwili przystąpił jeden z grenszucy z żądaniem, aby dziewczę kolczyki usunęło. Dziewczynka myślała, że do jej własności grenszuc nie ma żadnego prawa, oparła się temu bez-

121) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

— Pozwól powiedzieć sobie, o boski, że chcąc zachować Rzym, trzeba zachować choć kilku Rzymian — rzekł z uśmiechem Petroniusz.

Lecz Nero począł narzekać:

— Co mi po Rzymie i Rzymianach. Słuchanoby mnie w Achai. Tu otacza mnie tylko zdrada! Wszyscy mnie opuszczają! i wy gotowicie mnie zdradzić! Wiem to, wiem!... Wy ani pomyślicie, co powiedzą o was potomne wieki, gdy opuścicie takiego artystę, jak ja.

Tu nagle uderzył się w czoło i zawołał:

— Prawda!... Wśród tych trosk zapominam i ja, kim jestem.

To rzekłszy, zwrócił się do Petroniusza z twarzą całkiem już rozjaśnioną.

— Petroniuszu — rzekł — lud szemrze, ale gdybym wziął lutnie i wyszedł z nią na pole Marsowe, gdybym zaśpiewał mu tę pieśń, którą śpiewałem wam w czasie pożaru, czy sądzisz, że nie wzruszyłbym go moim śpiewem, jak niegdyś Orfeusz wzruszał dziłkie zwierzęta?

Na to Tuliusz Senecjo, który niecierpliwił się od dawna, rzekł:

— Bez wątpienia, Cezarze, gdyby ci pozwolili rozpocząć.

— Jedźmy do Hellady! — zawołał z niechęcią Nero.

Lecz w tej chwili weszła Poppea, a za nią Tygellinus. Oczy obecnych zwróciły się mimowoli ku niemu, nigdy bowiem żaden tryumfator nie wjeżdżał z taką dumą na Kapitol, z jaką on stanął przed Cezarem.

Poczem jął mówić zwolna i dobitnie, głosem, w którym był jakby zgrzyt żelaza:

— Wysłuchaj mnie, Cezarze, albowiem mogę ci powiedzieć: znalazłem! Ludowi potrzeba zemsty i ofiary, ale nie jednej, lecz setek i tysięcy. Zaliś ty kiedy słyszał, panie, kto był Chrestos, ten przez Poncjusza Pilata ukrzyżowany? i czy wiesz kto są chrześcijanie? Zaliś ci nie mówił o ich zbrodniach i bezecnych obrzędach, o przepowiedniach, iż ogień przyniesie koniec światu? Lud nienawidzi ich i podejrzewa. Nikt ich nie widział w świątyniach, albowiem bogów naszych poczytują za złe duchy; niemasz ich w Stadach, bo pogardzają gonitwami. Nigdy dionie żadnego chrześcijanina nie uczeły cię oklaskami i nigdy żaden nie uczył cię z boga. Nieprzyjaciółmi są rodu ludzkiego, nieprzyjaciółmi są rodu ludzkiego, nieprzyjaciółmi miasta i twymi. Lud szemrze przeciw tobie, ale nie tyś mi, Cezarze, kazał spalić Rzym i nie ja go spaliłem... Lud pragnie zemsty, niech ja ma. Lud pragnie krwi i grzyzsk, niech je ma. Lud podejrze-

wa ciebie, niech jego podejrzenia zwróca się w inną stronę.

Nero słuchał z początku ze zdumieniem. Lecz w miarę słów Tygellina, aktorska twarz jego poczęła się zmieniać i przybierać naprzemian wyraz gniewu, żalu, współczucia, oburzenia. Nagle powstał i zrzucając z siebie togi, która spłynęła mu do stóp, wyciągnął obie ręce w górę i przez chwilę pozostał tak w milczeniu.

Wreszcie ozwał się głosem tragika:

— Zeusie, Apollinie, Hero, Atene, Persefona i wy wszyscy nieśmiertelni bogowie, czemuście nie przyszli nam w pomoc? Co to nieszczęśliwe miasto uczyniło tym okrutnikom, że je tak nieludzko spalili?

— Nieprzyjaciółmi są rodu ludzkiego i twymi — rzekła Poppea.

A inni począli wołać:

— Uczyni sprawiedliwość! Ukarz podpalaczy! Sami bogowie chcą pomsty.

On zaś siadł, spuścił głowę na piersi i znów milczał, jakby niegodziwość, o której słyszał, ogłuszyła go. Lecz po chwili potrząsnął rękoma i ozwał się:

— Jakiś kary i jakiejś męki godne są takiej zbrodni?... Ale bogi mnie natchną i z pomocą potęg Tartaru dam biednemu ludowi memu takie widowisko, że przez wieki będzie mnie wspominał z wdzięcznością.

Czoło Petroniusza pokryło się nagle chmurą. Pomyślał o niebezpieczeństwie, jakie zawiśnie nad Ligją, nad Wynecjuszem, którego kochał i nad wszystkimi ty-

mi ludźmi, których naukę odrzucał, ale o których niewinności był przekonany. Po myślał również, że rozpocznie się jedna z takich krwawych orgji, jakich nie znosiły jego oczy estety. Lecz przedewszystkiem mówił sobie: „Muszę ratować Winicjuszę, który oszaleje, jeśli tamta dziewczyna zginie” i ten wzgląd przeważał wszystkie inne. Petroniusz rozumiał bowiem dobrze, że poczyna grę tak niebezpieczną, jak nigdy w życiu.

Począł wszelako mówić swobodnie i niedbale, jak mówił zwykle, gdy krytykował lub wysmiewał niedość estetyczne pomysły Cezara i augustyanów:

— A więc znaleźliście ofiary! Dobrze! Możecie je posłać na arenę lub przybrać w „bolesne tuniki”. Również dobrze! Ale posłuchajcie mnie: Macie władzę, macie pretorjanów, macie siłę, bądźcie zatem szczerzy, przynajmniej wówczas, gdy nikt was nie słyszy. Oszukujcie lud, ale nie siebie samych. Wydajcie ludowi chrześcijan, skazicie ich na jakie chcecie męki, miejcie jednak odwagę powiedzieć sobie, że nie oni spalili Rzym!... Phy! Nazywacie mnie arbitrem elegancji, więc oświadczam wam, że nie znoszę niedźnych komedji. Phy! Ach, jak to wszystko przypomina mi budy teatralne koło porta Asinaria, w których aktorowie grają dla uciechy przedmiejskiej gawiedzi bogów i królów, a po przedstawieniu popijają cebulę kwaśnym winem lub dostają baty. Bądźcie naprawdę bogami i królami, bo mówię wam, że możecie sobie na to pozwolić.

prawnemu żądaniu. W tej chwili chwycił dziewczę jeden z grenszuców chcąc przymocować jej kołczyki z uszu wydrzeć. W tem przystąpiło jeszcze kilku chłopów z grenszuców do pomocy. Dziewczę widząc się w krytycznym położeniu, kołczyki wyjęła. W tej chwili żołnierz z grenszuców wydarł jej z rąk kołczyki i zabrał ze sobą. Tak to postępują sobie stróżowie bezpieczeństwa z bezbronną ludnością polską. Nadmienić wypada, że te kołczyki nosiła dziewczynka już przeszło 6 lat.

Ruch w towarzystwach.

Z Hagen.

W niedzielę, dnia 6 lipca odbył się tutaj z poręki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego wiec, na który zgromadziła się znaczna liczba rodaków i rodaczek. Wicewo przewodniczył prezes filii drub Wozniak; do biura wiecowego powołano druhów Nowaka, Klimczaka i Małolepszego. Referat wygłosił druh Kowalski z Bochum. Szanowny mówcy w obszernym przemówieniu poruszył najżywniejsze sprawy obchodzące lud polski na obczyźnie i w kraju. Gorącym apelem do zgromadzonych w celu podtrzymania zgody i jedności zakończył druh Kowalski swe przemówienie.

W czasie dyskusji przemówił obszerniej o Narodowym Stronnictwie Robotników druh Makowiecki z Wetter. Po przemówieniu tem zabierali głos inni uczestnicy. W końcu założono filię Narodowego Stronnictwa Robotników na Hagen i okolice. Do zarządu wybrano Tomasza Małolepszego prezesem, Ignacego Nowaka skarbnikiem, Geraszewskiego sekretarzem.

Na zakończenie wieca zaśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę“.

(Nowej placówce oświatowej dla ludu roboczego — Szczęść Boże! Red.)

Rezolucja z Datteln!

My członkowie Nar. Str. Robotn. na zebraniu 3. sierpnia br. protestujemy jak najenergiczniej przeciw warcholskiej pracy pewnych panów. Naszym władcom organizacji zawodowej i politycznej, oraz Komitetowi Wykonawczemu wyrażamy wotum zaufania.

Za Zarząd Fr. Krenz.

Z różnych stron.

Wakacje szkolne rozpoczęły się w szkołach tutejszych dziś we wtorek; nauka powakacyjna rozpocznie się znowu w dniu 10 września. Rodzice polscy powinni teraz zająć się nauką polskiego czytania i pisania, a Komitety Towarzystw w poszczególnych gminach wycieczkami dziećmi, które najkorzystniej wpływają na młode umysły dzieci naszych.

Większe ilości chleba i maki. Władze niemieckie spodziewają się, że od 1. października będą mogły wydzielać znacznie większe ilości chleba i maki, a zarazem ceny w handlu paskarskim tak dalece się unormują, że rząd będzie mógł skasować pomoc swą, jaką dziś udziela na zakupno żywności. Zresztą dowóz żywności coraz obfitszy, mimo że Niemcy nie placą złotych.

Połączenie pocztowe z jeńcami wojennymi w Polsce i odwrotnie w Niemczech zostało otwarte. Przyjmuje się listy otwarte i pocztówki, papiery wartościowe do 500 mk. i zwykle paczki do 5 kg. Pośrednikiem w przesyłkach w Oleśnicy na Śląsku jest Czerwony Krzyż. Dalszych wyjaśnień udzielają urzędy pocztowe.

Połączenie pocztowe z czesko-słowacką republiką. Dopuszczone są przesyłki pocztowe tj. otwarte listy zwykle i zapisane wszelkiego rodzaju.

Z czekowego konta pocztowego. Z poczty donoszą nam, że przy przekazach i czekach zbiorowych dołączane zostaną od 1 września począwszy wypełnione przekazy zamiastkowa. Władze kont czekowych w najkrótszym czasie zgłoszą się do poszczególnych członków konta czekowego.

Roehlinghausen. Z rady gminnej otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie, co następuje: W tutejszej miejscowości utworzono Wydział dla godnego przyjęcia jeńców wojennych, których oblicza się na

200 tutejszych obywateli. Władza gminna uchwaliła dla każdego jeńca po 100 marek, które jednak nie wystarczą i dla tego odbędzie się ogólna kolektka, z której dochód przeznaczony się na rzecz jeńców z gminy Roehlinghausen.

Langendreer. Włączanie gmin do miasta Bochum spowodowało na ostatniemu posiedzeniu rady gminnej żywą dyskusję. Jak się dowiadujemy, chcą gminy Werne i Langendreer się połączyć w jedno miasto.

Botrop. Gmina nasza licząca 72 000 mieszkańców, otrzymała teraz prawo miejskie. Tak więc powiat Recklinghausen stracił już trzecią wielką gminę, bo odłączyły się Buer, Gladbeck i Botrop.

Górników Wernera i Feldmanna skazał sąd na 3 i 1 lat domu karnego. Oskarżeni strzelali podczas rozruchów na straż bezpieczeństwa.

Elberfeld. Sądownie stwierdzono, że urzędnicy kolejowi rzeczywiście w szerokiej rozmiarach pomagali paskarzom przy usawianiu wagonów z żywnością, za co otrzymali sówitą nagrodę. Prokuratorja kazała już sześciu aresztować.

Duisburg. Górniczy kopalni Diergardt, którzy się przyłączyli do akcji komunistycznej, w wtorek pracę znów podjęli. Oczywiście tylko robotnik jest znów poszkodowany, dlatego, że się dał uwieść demagogom komunistycznym.

Ostatnie wiadomości.

Ucieczka 50 jeńców niemieckich.

Amsterdam, 6 sierpnia. „Het Volk“ donosi z Orstburgu, że w ubiegłym tygodniu przyjechało 50 jeńców niemieckich, którzy uciekli z Francji do Belgii. Przeważnie byli głodni i zmęczeni. Po przybyciu na ziemię holenderską zostali zbadani przez lekarza i dostali świeżą odzież. Jeńcy oświadczyli, że w drodze do granicy holenderskiej jest jeszcze więcej jeńców niemieckich.

Z Amsterdamu.

Reuter donosi z Waszyngtonu, że Baker przedłożył kompresowi projekt ustaw, w którym mówi o armii pokojowej składającej się z 500 000 chłopów, oraz trzymiesięczny obowiązek ćwiczeń dla wszystkich mężczyzn 19-nastoletnich.

Eksplozja w arsenale.

Amsterdam, 6. sierpnia. Reuter donosi z Reritan (New Jersey), że w tamtejszym arsenale Stanów Zjednoczonych nastąpiła eksplozja, która zabiła 12 osób, oraz dużo pokaleczyła.

Zemsta gburów niemieckich.

Wiedeń, 6. sierpnia. Z Węgier donoszą, że gburzy się burza w całej pełni. Wszyscy podejrzani o bolszewizm zostali aresztowani, a jeżeli im dowiedziono gwałtów, powieszono. Tym sposobem powieszono już 100 osób.

Wielkie pogromy żydów na Ukrainie.

Amsterdam, 6. sierpnia. Korespondent „Times“ donosząc z Warszawy streszcza szczegóły w pogromach żydów w Ukrainie.

Okoliczność, że między komisarzami komunistów są żydzi, wykorzystali rozgoryczenie na żydów, by mordować i rabować wśród ludności węgierskiej. Noszą oni przepaski z napisem: „Śmierć żydom, ratujcie Rosję“. W Żytomierzu zabito podobno 1200 żydów, w Koratynie 600, w Felsztynie (?) 800, w Fastowie i Berdyszewie 2000.

Wyznanie dwóch morderców.

Essen, 6 sierpnia. Policji kryminalnej udało się wyjaśnić sprawę zniknięcia handlarza koni Henryka Stichla z Dydelfurdu. Jak przypuszczano od samego początku, mordercami są bracia Gerhard i Bernard Fleischerowie, skazani na śmierć mordercy handlarza Noltego i jego siostrzeńca, oraz Józef Vogt, którego w marcu zastrzelił policjanta. Zwabili oni Stichla do lasu pod pozorem sprzedaży koni. Grób był przygotowany dzień przedtem. W maju grób został odkryty. Stichla zabito 3 wystrzałami i zrabowano mu 10,000 mk. Mordercy przyznali się do winy.

Rumuni w Budapeszcie.

Rumuński komendant wojskowy zawiesił stan oblężenia nad Budapesztem. Oznaj

mił on w dekrecie, że własność prywatną są znowu zaprowadzone, wszystkie komunistyczne instancje rządowe są zniesione, oraz, że czerwoni gwardziści, którzy w przeciągu 3 godzin nie złożyli broni, przyjdą przed sąd wojenny.

Utworzenie głównego wydziału dla republiki nadreńskiej.

W Kolonii odbyło się w poniedziałek zebranie liczących zwolenników republiki nadreńskiej, zwołanych z Nadrenji, Hesji, Hesji Reńskiej i Palatynatu, której wynikiem było zorganizowanie jednocześnie wydziałów pracujących w ziemiach okupacyjnych i stworzenie głównego wydziału z siedzibą w Kolonii. Zebranie zaprestestowało przeciw zwłoczce. Zarządło natychmiastowe głosowania w sprawie republiki nadreńskiej.

Sprawy żywnościowe.

Wanne. Podział żywności na tydzień od 4 do 9 sierpnia. Otrzymamy: mięsa według ogłoszenia w składach; kartofli według ogłoszenia wydziału powiatowego; masła 50 gr.; margaryny 100 gr.; dla ciężko pracujących 60 gr. nadwyżki, o ile z ubiegłego tygodnia pozostało jeszcze trochę tłuszczu, wolno sprzedawać za 100 gr. marmelady 100 gr. tłuszczu; płatków owsianych 125 gr.; wyrobów mącznych 125 gr.; maki amaryk. 250 gr.; śledzi 250 gr.; na znaczek 21 lub kartę dla dzieci nr. 79 trzy paczki sucharków; bez znaczków otrzymamy mleka duńskiego, marmelady, miodu sztucznego, grochu, bobu, maki grochowej, kostki na rosół, kapustę i kawę niepaloną.

Wanne, dnia 2 sierpnia 1919. Naczelnik gminy. Rada robotnicza.

Tow. św. Bartłomieja w Hagen-Weringhausen.

Zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 10 przed poł. w Domu katolickim, ulica Długa 86. O licznym udziale prosi Zarząd.

Erkenschwick!

Zebranie Narodowego Stron. Robotników odbędzie się w czwartek, dnia 7 sierpnia rb. o godz. 6 po poł. u p. Kauscha.

Baczność Hoehlermark!

Tow. św. Wojciecha podaje członkom do wiadomości, że ciąg dalszy zebrania z dnia 20 lipca rb. odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 9 przed poł. w lokalu p. Wehaera. O jak najliczniejszym udziale prosi Zarząd.

Tow. gimn. „Sokol“ w Lütgendortmund donosi swym członkom, iż w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 2 po poł. odbędzie się półroczne walne zebranie, na które się druhów i druhny zaprasza. Będą bardzo ważne sprawy na porządku dziennym. O licznym przybyciu prosi Zarząd.

Z dniem 1 bm. Tow. gimn. „Sokol“ było zmuszone swój lokal posiedzeń zmienić, powyższe zebranie odbędzie się w lokalu p. H. Platte w Lütgendortmund, przystanek tramwaju Bogenkampfer.

Baczność Rodacy w Dortmund i okolicy!

W sobotę, dnia 9 sierpnia rb. o godz. 5 po poł. wielkie zebranie od Zjedn. Zaw. Polsk. wszystkich filii hutników, rzemieślników, budowlarzy i górników przy Münsterstr. 77 Zum Blücher. Sprawa Rady robotniczej. Prosi się o punktualne członków przybycie. Zarząd.

Tow. św. Józefa w Altenbochum
obchadzi
w niedzielę, dnia 10 sierpnia
20. rocznicę swego istnienia
na sali pana Hölken przy kościele katolickim.
PROGRAM
1. W niedzielę rano o godz. 9 Msza św. na intencję Tow. 2. Po poł. o godz. 3.15 otwarcie polskie nabożeństwo. 3. Otwarcie uroczystości pieśnią: „Boże coś Polskę“. 4. Przywitanie członków i gości przez przewodniczącego. 5. Występ kółka śpiewu z pieśnią powitalną. 6. Występ dzieci na przemian z śpiewem, deklamacjami i g. mnastyką. 7. Teatr bardzo zajmujący. 8. Zakończenie urocz. pieśnią o św. Józefie.
Zarząd.

Komitet Tow. urządza w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 4 po poł. u p. Knapmanna, pocztą

WIEC OŚWIATOWY

na który wszystkich Rodaków i Rodaczki z Wiemelhausen i okolicy się zaprasza. Przybędzie mówca zamiejscowy. Prosimy, aby na wiecu ani jednego Rodaka lub Rodaczki nie brakło, bo są bardzo ważne sprawy do załatwienia. (2)

Komitet Tow.

Kóło amatorskie „Wesołość“ w Castrop.

Półroczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 4 i pół po poł. w lokalu p. Mohr, Dworcowa ulica. O licznym udziale członków oraz członkiń prosi Zarząd.

Uwaga. Próba teatru „Belweder“ odbędzie się w niedzielę, dnia 17 sierpnia zaraz po polskim nabożeństwie w domu Czeladzi.

Baczność Linden-Dahlhausen!

Wielki wiec Nar. Stron. Robotników odbędzie się w sobotę, dnia 9 sierpnia rb. o godz. 3 po poł. w Linden u p. Schüllera, Koenig ulica. Upraszają się o licznym udziale tak mężczyzn jak niewiast. Jako referent przybędzie druh Matkowski z Bochum. (2) Zarząd filijny.

Tow. św. Józefa w Essen

podaje członkom do wiadomości, iż walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 10 przed poł. w lokalu p. Donschen, Frohnhauser ul. 53. Na porządku dziennym jest bardzo ważna sprawa do załatwienia. Posądanem jest, by się każdy członek na zebranie wstawił. (2) Zarząd.

Wielki wiec Zjednoczenia Zaw. Polsk. w GÜnnigfeld

odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 4 po poł. na sali p. Aronea przy Kruppstr. O licznym udziale prosi Zarząd.

Baczność Rodacy i Rodaczki w Dolnym Meiderich i okolicy!

W niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. odbędzie się

wielka zabawa z tańcami

Komitetu Tow. w Dolnym Meiderich u p. Harlosa dawn. Mismal, Stalowa ulica 25. Początek o godz. 4 po poł. Orkiestrę dostarczy dyrygent druh Jan Żytniewski.

O przybyciu wszystkich Rodaków prosi Zarząd.

Baczność Rodacy i Rodaczki w Dolnym Meiderich i okolicy!

W niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. odbędzie się wielki wiec na dużej sali pana Harlos dawn. Mismal, Stalstr. 25. Wiec odbędzie się o godz. 1 w południe. Zapraszamy wszystkich Rodaków z Meiderich i okolicy. Przybędzie mówca zamiejscowy. O punktualnym przybyciu prosi Zarząd Nar. Str. Robotn.

Baczność Rodacy i Rodaczki w Gelsenkirchen!

Zebranie członków Centrali Ludowej odbędzie się w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Wanicka w Schalke, Oststr. 4 (dawn. Jansson). Z powodu bardzo ważnych spraw o jak najliczniejszy udział członków jak i gości prosi Zarząd Czyt. Lud. na miasto Gelsenk.

Za redakcję:

W zast. Stanisław Kunca w Bochum.
Za druk i nakład:
„Wiarus Polski“ V. G. m. B. H., Böckum.

Druki

wszelkiego rodzaju wykonuje szybko i gustownie drukarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum. Rodacy! Rozszerzajcie „Wiarusa Polskiego.“



Donosimy krewnym i znajomym, iż zmarł w domu chorych w Eickel wskutek nieszczęśliwego wypadku na kopalni „Königsgrube” opatrzony św. Sakramentami nasz najukochańszy syn

śp. Walenty

w 19 roku życia.

O pobożne westchnienie za duszę zmarłego prosi w ciężkim strapieniu i smutku pogrążona
Röhlinghausen, dnia 4 sierpnia 1919.

rodzina Wojciechowskich.

Uwaga: Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8 sierpnia rb. po poł. o godzinie ¼ z domu żaloby Moltkestr. 5.

Komitet Tow. w Röhlinghausen
podaje do wiadomości, iż umarł wskutek nieszczęśliwego wypadku

śp. Walenty Wojciechowski
syn członkini Tow. Polek, Bractwa Niewiast, i członek Bractwa mężczyzn, Tow. św. Alojzego, Tow. św. Wojciecha, Tow. Młodzieży i Koła śpiewu „Lutnia” kościelna.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 8-go sierpnia rb. po południu o godz. 3^{1/2} z domu żaloby Moltke ulica 5.

O liczny udział w pogrzebie prosi

Komitet Towarzystw.

Tow. św. Józefa w Holzweissig p. Bitterfelde

obchodzi

dnia 10 sierpnia rb. u p. Schrödera (Gasthof Wilhelmshöhe)

25-tą rocznicę swego istnienia

na którą Szan. Tow. sedecznie zapraszamy i to z chorągwią Tow. które dla braku adresów zaproszeń nie odebrały, także zapraszamy. — O godz. 1 przyjmowanie bratnich Tow. O godz. 3 pochód do kaplicy na nabożeństwo. Uprasza się wszystkich Rodaków i Rodaczki miejscowości Holzweissig i wszystkie Tow. z bliższych i dalszych stron, aby nas swą obecnością zaszczylić raczyły. Na dworcu w Bitterfelde będą członkowie naszego Tow. oczekiwali przybyłych. Członkowie będą mieli zielono-białe oznaki. Wysiść trzeba na stacji kolejowej Bitterfeld. Dalszy program uroczystości będzie na sali ogłoszony.

O liczne przybycie prosi

Zarząd.

Cześć pieśni! Cześć pieśni!

Koło śpiewu „Dąbrowski” w Langenbochum

obchodzi w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. na sali p. Bohnekamm (lokal gminny czyli „Gemeindegasthaus“)

1. rocznicę.

Początek uroczystości o godz. 5 po południu. Od godziny 3^{1/2} do 4^{1/2} po południu przyjmowanie bratnich Kół.

Program będzie urozmaicony przez występy Kół, koncert, strzelanie do tarczy i rozmaite niespodzianki.

O liczne przybycie Kół, które zaproszenia odebrały i te, które przypadkiem nie odebrały oraz wszystkich Rodaków i Rodaczki uprasza

Zarząd.

Baczność! Buer. Baczność!

Tow. św. Franciszka

podaje do wiadomości całej polni z Buer i okolicy, oraz wszystkim Towarzystwom polskim, iż jako jako dzień 10 sierpnia br. pozwala nam na święcenie uroczystości

25. rocznicy

na którą całą polonię z Buer i okolicy zapraszamy.

Program uroczystości jest następujący:

1. Od godz. 1—3 przyjmowanie brat. Tow.
2. O godz. 1^{1/2} wyjazd do kościoła w pochodzie.
3. O godzinie 5-tej otwarcie uroczystości.
4. Występ Koła miejscowego z pieśnią powitalną.
5. Przemówienie Związkowego prezesa.
6. Teatr pod tytułem: „MAZEPA” w 5 aktach.
7. Zakończenie.

ZARZĄD.

Tow. Polek „Wanda” w Gelsenkirchen

urządza w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. na sali paną Vogel, Welden ulica

zabawę letową

z przedstawieniem i koncertem. Teatr pod tytułem: „Redcy pana redcy”.

Początek o godzinie 4-tej po południu.

Na zabawę tę Szanownych Rodaków zapraszamy.

Za Zarząd;
K. Skraburska,
Gelsenkirchen, Bergmannstr. 35a

Baczność Röhlinghausen!
Towarzystwo Czytelni Ludowej

urządza w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. na sali p. Schütte, swą **3 rocznicę istnienia**

połączoną z obchodem uczczenia wolnej i niepodległej Polski.

Początek o godz. 4 po poł.

Program bardzo urozmaicony.

Odegrany będzie teatr pod tytułem:

„Po ciernistej drodze”.

O liczny udział Rodaków i Rodaczek uprasza

Zarząd.

Tow. św. Rocha w Dyseldorfie

urządza w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. na sali p. Fr. Figgi (Viktoriaaal), Kolońska ul. 232

30. rocznicę swego istnienia.

Po południu o godzinie 3 przyjmowanie bratnich Towarzystw i gości. O godzinie 3 i pół pochód z lokalu posejden p. Bischoffa, Acker i Woringer ul., narożnik do kościoła św. Elżbiety przy Acker ul. Po nabożeństwie pochód z kościoła przez Acker i Kolońska ul. na salę.

Uprasza się wszystkich Rodaków i Rodaczki z miejscowości i okolicy Dyseldorfu i także sąsiadnie Towarzystwa, a przezwłaszcza Duisburg, Mühlheim n. R., Essen i Grossenbaum, które z braku adresów zaproszeń nie odebrały, aby nas swą obecnością zaszczylić raczyły.

Zarząd.

Czołem! Czołem!

W zdrowym ciele, zdrowy duch.

Baczność! Wanne. Baczność!
Tow. gimn. „Sokół” oddział II w Wanne (Zachód)

obchodzi w niedzielę, dnia 10 sierpnia rb. na sali pana Steina (dawnej Breilag) ulica Gelsenkirchenerstr. 81. swą

16. rocznicę istnienia

połączoną z ćwiczeniami i koncertem.

Następnie ZABAWA Z TAŃCEM.

Otwarcie kasy o godzinie 3-ciej po południu. Na uroczystość tę zapraszamy Szan. Rodaków i Rodaczki z Wanne i okolicy jak najuprzejmiej.

Uwaga: Ponieważ zabawa odbędzie się w otwartym kole, więc dzieciom niżej lat 14 wstęp wzbroniony.

Wydział.

Wspólnika

do wysyłki mebli do Polski, stacja kolejowa Środa albo Srem poszukuje Jan Kaźmierczak Wanne, Dorstenerstr 97

Prośba.

Rodaków z Bochum i okolicy, którzy będą się wyprawiali do Polski uprasza o łaskawe podanie swego adresu celem pozyskania pomieszczenia. Stanisław Skotarczak Bochum, Eppentfeldstr. 31a

Rodacy!

Rozszerzajcie

„Wiarusa

Polskiego.”

Książki do nabożeństwa

poleca

„Wiarusa” Bochum, Kiasztorna 8.

Kapitały znów przyjmujemy.

Godziny czasowe

codziennie od godz. 8 do 12 przed poł.

W niedziele zamknięte.

Bank Przemysłowców, Poznań.

==== Kasy depozytowe: ====

Gelsenkirchen, Vohwinkelstr. nr. 12,
Oberhausen, Königstr. nr. 26,
Dortmund, Kuckelke nr. 14.

Nuty polskie!

Znowu nadeszły zeszyty z polskimi nutami na bawonie i do skrzypców.

1 album polsk. tańcy (25 kawalk.) 4,50 mk.
5 różnych kawalków 3 walce, 1 mazur i 1 nadreńczyk 2,50 mk.

Skład najlepszych bawonii po cenach przystępnych.

Przesyłka także przez zaliczkę!

Ludwik Trzoska, Bottrop, Hochstr. 7.

Reklamacje podatkowe

zniżenie lub uwolnienie z podatku, oraz wszelkie sprawy sądowe, knapszafkowe, załatwia z kilkukrotnie udowodnionym dobrym skutkiem.

Biurowe prawnicze

P. Gniałczyk,

Bochum, ulica Mühlentrasse nr. 14,
Herne, ulica Neustrasse nr. 8.